WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 25 Sierpnia 1873 roku. № 34. 13 (25) Sierpnia 1873 r.

O poprawie rzepaku.

Ze wszystkich roślin przemysłowych uprawianych w różnych krajach, niewiele znajdzie się takich, któreby tak znaczne przynosiły korzyści, jak rzepak; ale téj to korzyści, bezwątpienia bardzo ponętnéj dla rolnika, przypisać należy, po największéj części przynajmniéj, niepowodzenie jakiego doznają w wielu miejscach w uprawie téj rośliny. Téj saméj zapewne przyczynie przypisać należy niektóre choroby, albo raczéj pewien rodzaj wyrodzenia, jaki napotykamy w wielu miejscowościach. Kwestya godna jest zbadania.

Zaznaczymy naprzód, że w skutek rozmaitych korzyści, uprawa rzepaku została zanadto rozszerzoną; wielokrotnie zasiewano go w warunkach, które nie sprzyjały jéj wzrostowi, z tego powodu nietylko otrzymywano słabe plony, ale jeszcze wynikał brak przymiotów ziarna. A ponieważ tak przymioty jak i wady przechodzą z pokolenia na pokolenie, i zazwyczaj nasienie bierze się na traf, otrzymuje się ziarno, którego nikczemnienie zwiększa się corocznie i coraz silniéj.

Ten fakt powinien zwrócić uwagę rolnika myślącego i wykazać mu, jak małą wagę przywiązuje do nasienia, które wszakże jest podstawą powodzenia, że taka roślina jak rzepak, któréj uprawa jest tak korzystną i rozpowszechnioną od tak dawna, nie wydała do téj pory żadnych odmian ani gatunków. Objaw ten przypisać wypada jedynie tylko niedbalstwu, albo obojętności. Możnaby to wytłomaczyć tém, że ponieważ do téj pory rzepak wielkie przynosi korzyści, niepowodzenia w pewnych razach przeszły niepostrzeżenie. Wkrótce zapewne będzie inaczéj, i teraz już w niektórych miejscowościach często zdarza się słyszéć o niepowodzeniu, które zwiększa się corocznie. Stanowczego nie możemy nic wyrzec w tym względzie i tylko ograniczyć się na hypotezach. Jednak o tém wątpić nie można, że przyczyny są skomplikowane. W liczbie przyczyn podrzędnych na pierwszém miejscu stawiamy małą staranność o hodowanie ziarna nasiennego. W istocie, najczęściéj, albo raczéj prawie zawsze, wymłaca się wszystek rzepak sprzątnięty i bierze się do siewu to, co się właściwém wydaje. Niekiedy puszcza się ziarno przez przetak, w tym celu, żeby otrzymać ziarno najdorodniejsze. Ale komuż nie jest wiadomém, że w takim razie można otrzymać ziarno, którego stan zdrowia wiele pozostawia do życzenia. Każdemu jest wiadomo, że niektóre ziarna dotknięte zarazą zwiększają objętość swoją i tym sposobem pozostać mogą na przetaku i byćużytemi na zasiew. W liczbie innych przyczyn niepowodzenia, czyliż nie przypuścimy zbytniego rozprzestrzenienia uprawy. Wiemy o tém dobrze, że nam zarzucanem będzie, że bardzo wiele innych ziemiopłodów, od dawniejszych czasów i bardziéj je..ze są rozpowszechnione, aniżeli rzepak, a jednak nie przedstawiają tego stanu wyrodzenia, jaki w rzepaku napotykamy. To prawda, ale wszystko jest względném i kto zaręczyć może, iż rzepak ma tę długotrwałość życia, jak inne rośliny, z któremi porównać go zechcemy. Czyliż wreszcie nie daje się spostrzegać w niektórych roślinach, których uprawa nadmiernie rozszerzoną została i dosięgła wszystkich okolic, tenże sam objaw, że ukazują się choroby, które zdają się wskazywać, że najwyższa cyfra rozszerzenia już osiągniętą została i że równowaga już nie istnieje. Możnaby na to odpowiedzieć, że te choroby nie pociągają za sobą obumierania roślin przez nie nawiedzonych, że po upływie pewnego czasu przy użyciu pewnych środków, można opanować chorobę. O tém wiemy, wreszcie i to właśnie skłania nas do napisania tego artykułu, ponieważ jesteśmy przekonani, że tak samo będzie z rzepakiem i wtenczas trzeba będzie szukać sposobów zapobieżenia złemu.

Srodki, jakie można zastosować przeciw złemu, są dwojakiego rodzaju. Naprzód należy cokolwiek umniejszyć uprawę i zasiewać rzepak tylko w takich gruntach, które nadają się téj roślinie i w których nie daje się dostrzegać ślady osłabienia, ani stan chorobliwy. Ale środek, którego skuteczność wydaje się nam widoczną, zależy na *dobieraniu nasienia*, to jest na odnawianiu ziarna, a tém samém na wytwarzaniu *gatunków* zastosowanych do gruntów i klimatu. Każdy przeto rolnik powinien być swoim własnym lekarzem, rzecz tém łatwiejsza, że rzepak wydaje tak wielką ilość ziarna, że dostateczną jest niawielka liczba roślin, z któréj zebrać można ilość potrzebną do obsiania znacznéj przestrzeni. Chcąc pracę tę doprowadzić do pożądanego celu, zachować trzeba pewne ostrożności, o których powiemy słów kilka.

Pierwszą rzeczą, którą wykonać trzeba jest wybranie na polu kilku silnych roślin, zwłaszcza też wolnych od wszystkich oznak chorobliwych, usunąć to wszystko co może przeszkadzać wzrostowi, usunąć gałęzie drobne i wątłe, które zabierać mogą pożywne soki ze szkodą gałęzi głównych, które nadewszystko należy ochraniać i wzmacniać. U tych gałęzi można nawet zrzynać wierzchołki, tak, ażeby soki koncentrowały się w strączkach niżéj pomieszczonych, one bowiem zawsze są najgrubszemi. W czasie sprzętu wybrać należy najsilniejsze strączki, a z tych największe ziarna. Ziarna te należy wysiewać w dobrych warunkach gruntu i stanu powietrza, i rośliny rozsadzać w dość znacznych odstępach jedne od drugich, ażeby mogły dosięgnąć największego możliwego rozwinięcia. Dozorować należy wzrostu i ułatwiać go i jeżeli w liczbie zasadzonych roślin spostrzeżemy rośliny odznaczające się stanem wątłym albo chorobliwym, bezzwłocznie usunąć je należy. W drugiém pokoleniu hodowania nasienników tak samo postępować należy. Postępując w ten sposób dojdziemy do wytworzenia gatunków silnych i wolnych od chorób, które spostrzegać się dają od pewnego czasu, a które jak się zdaje, przypisać wypada wyrodzeniu się nasienia.

Ale w tym samym czasie kiedy rolnik zajmie się odradzaniem typowéj rośliny, niepowinien wypuszczać z uwagi tworzenia nowych gatunków: przeciwnie nawet, zawsze on powinien dążyć do tego celu: najprzód dla tego, że leży w naturze rzeczy starać się zawsze o coś lepszego, aniżeli posiadamy; następnie, że naturalnym rzeczy porządkiem wszystko znikać musi; skutkiem tego, gatunki najlepsze nawet, stale tracą swoje przymioty, a szczególniéj i dla tego, ponieważ przymioty są właściwe pojedynczym okazom, nowe odmiany mogą ją posiadać w daleko wyższym stopniu, aniżeli typy od których one pochodzą. Rolnik przeto, w tym samym czasie kiedy zajmuje się ulepszeniem i odrodzeniem roślin, powinien zwracać uwagę na pola, czy nie znajdują się pojedyncze okazy silniejsze, bardziéj zbite, wydające strączki silniejsze i w większéj liczbie, albo też czy nie ma roślin, które wydają ziarno, białe zamiast czarnego; na rośliny wreszcie, któreby osobliwsze przedstawiały przymioty. W wypadku, w którymby niektóre z takich dostrzegli, powinni z nich zebrać nasienie, rozsiać je osobno i badać je przy bezustanném ulepszaniu.

Nawodnienia.

„Woda rodzi trawę", mówi pewnik niemiecki.

„Nawóz jest niezbędnym warunkiem zapewniającym powodzenie nawodnienia", mówi Nadault de Buffon.

Należy się jednak dobrze porozumieć: jeżeli nawóz jest głównym warunkiem powodzenia nawodnień, woda nie rodzi trawy, ale nawóz. Otóż wiedzieliśmy już o tém dobrze, że łąka dobrze nawieziona zwiększa produkcyę swoją bez uciekania się do nawodnień.

Któż więc mówi prawdę, czy Nadault de Buffon, czy pewnik niemiecki?

Obadwa; dowiedzenie tego jest bardzo proste: uczony profesor wyrażając to zdanie myślał o nawodnieniach we Włoszech; Niemcy, formułując powyższy pewnik, mówili o Niemczech, co jest rzeczą zupełnie różną.

Nawodnienia są rozmaitego gatunku.

We Włoszech, w południowéj Francyi, tak jak we wszystkich krajach gorących nawodnienie ma jedyny cel na widoku zastąpić deszcz z nieba i zachować ziemi stopień wilgoci konieczny do utrzymania roślinności trawy łącznéj. Woda nigdy nie jest dostateczną, ewaporacya przeciwnie jest dosyć znaczną. Woda wydziela się z wielką oszczędnością. Ilość wody używanéj we Włoszech nie przechodzi jednego litra wody na hektar na sekundę (pół kwarty na morgę) łąki nawodnionéj. Łatwo zrozumieć przeto, że celem nawodnienia jest utrzymanie wilgoci na łące i ułatwienie absorbacyi nawozu. Nawodnianie więc w téj mierze nie jest dostateczném i należy uciekać się do środków nawozowych. Nawozić łąkę! Znam wielu rolników, których przeraziłaby taka myśl marnotrawstwa. A jednak nawozić łąkę, żeby mieć więcéj siana, żeby wyżywić więcéj bydła, jest to zbierać pieniądze za pomocą mleka i mięsa, jestto utworzyć urodzajność przez wieczną reprodukcyę nawozu.

W Niemczech i w północnéj Francyi słusznie mówią: „Kto ma wodę ten ma trawę."

Nie nawozi się łąk: woda jest dostateczną. Deszcze padają obficie, co nie trafia się w południowéj Francyi, ani we Włoszech. Wreszcie rolnik cokolwiek przedmiot swój znający ma znaczny dostatek wody. Za pomocą obfitych nawodnień wodą bieżącą wykonywa się ten zbawienny środek, który uwalnia od użycia nawozów.

Nawodnić łąkę, dla rolników na północy mieszkających nie jest to utrzymywać ją w stanie ciągłéj wilgoci; jest raczéj możność pokrycia jéj na pewien czas oznaczony obszarem wody bieżącéj.

Czynność użyzniająca wody płynącéj na powierzchni łąki wykonywa się dwoma sposobami. Woda osadza na murawie wszystkie pierwiastki użyzniające, które się w niéj znajdują. Woda działa również za pomocą składu chemicznego, przez saletrzany, fosforany i gazy, które się w niéj zawierają.

Najlepszą wodą skrapiającą łąki jest taka, która z najdalszego źródła pochodzi, ponieważ najbardziéj nasycona jest powietrzem. Woda spadająca z wysokości nasyca się tlenem i tym sposobem nabiera pierwiastków użyzniających.

Woda stojąca dopomaga wzrostowi roślin niedobrych, z łąki robi bagno, gdy tymczasem woda bieżąca w właściwym czasie i ilości rozprowadzona, wprowadza do gruntu szacowny nawóz.

Po przejściu mrozów zaczyna się nawodnienie wiosenne, ale posiadając dobre łąki, trzeba się cokolwiek wstrzymać, ażeby temperatura wody cokolwiek się podniosła. W téj chwili zadanie rolnika staje się trudném i wymaga szczególnego starania.

W miarę jak upał łagodzi temperaturę atmosfery, obfitość i długotrwałość nawodnienia musi się zmniejszać; ale za to skrapianie staje się częstszém.

Skoro trawa rozwinie się tak, że będzie mogła ocienić ziemię dostatecznem będzie puszczać wodę co dwa lub co trzy dni na kilka godzin, ażeby utrzymywać murawę w dostatecznym stanie świeżości.

W czasie deszczów nawodnienie się wstrzymuje.

Skoro upały się zaczną, nawodniać należy w nocy, albo w dnie pochmurne. Za nadejściem sprzętu siana, nawodnia się na kilka godzin: raz na tydzień w ziemiach mocnych, w ziemiach lekkich, żwirowatych lub gorących, co dwa lub co trzy dni.

Nie potrzebuję wspominać że, jeżeli nawodnienie wywołuje czasem skutki na gruntach piaszczystych, porowatych, lekkich, przepuszczalnych,—w gruntach ścisłych, gliniastych i nieprzepuszczalnych, twardniejących raptownie za ukazaniem się słońca, nie wywiera żadnego skutku.

Po sprzęcie siana skrapia się łąki bardzo silnie przez dni pięć lub sześć: poczem w czasie wzrostu potrawu zachowuje się ostrożności, jakie wskazanemi zostały przy nawodnianiu w czasie gorącym.

Najlepszą porą skrapiania jest jesień, o czém w przyszłości pomówimy.

Łubin żółty.

Oddawna znano łubin biały, od którego należy rozróżnić łubin żółty. Łubin biały *lupinus albus L.* należy do rodziny motylkowatych, miesza się czasem z inkarnaką w ciepłych okolicach, albo uprawia się na zielony nawóz.

Łubin żółty, *lupinus lubeus L.* należy do téj saméj rodziny co poprzedni. W Prussiech uprawiano go najpierwéj około r. 1852 na paszę.

Grunta piaszczyste, gliny piaskowate, albo piaski gliniaste najlepiéj się dla niego nadają. Rodzi się tam, gdzie nic się rodzić nie może. Silne korzenie szukają w trzystopowéj głębokości, we wnętrznościach ziemi, rozrzuconych soków, jakie tam natura złożyła; liście, zachowujące świeżość aż do czasu dojrzenia ziarna, czerpią z powietrza dodatkowe pożywienie, jakiego wymaga rozwijanie się ziarna, gdy tymczasem w roślinach przywykłych do gruntów żyznych, łodyga usycha z chwilą w któréj ziarno dojrzewać zaczyna.

Ażeby zasiać łubin żółty, orze się głęboko nie troszcząc się tém że się na wierzch wydobędzie jałowe podłoże. Nawozić nie trzeba.

Głębokie przygotowanie ziemi jest koniecznem: orze się na 10 do 15 cali. Ilość orki potrzebnéj stosuje się do natury gruntu: jedna orka jest dostateczna w gruntach ruchomych i piaszczystych, dwie albo trzy są konieczne w ziemiach ścisłych.

Łubin rodzi się na ziemiach, które się nazywają nieużytkami. Napotykano łubin na wybrzeżu morskiém trapionem zachodniemi wichrami. Ziarna, których wiatr nie porwał, powschodziły.

P. de Béhague uprawia na wielką skalę, w posiadłościach swoich w dolinie Loary ten gatunek łubinu, ażeby zużytkować ogromną przestrzeń piasku, którym ziemia jest pokrytą po wylewach. Widziałem u niego bardzo piękny łubin, który owce jadły z chciwością. P. de Béhague sieje rzutowo około jednego korca na m rgę, siejąc siewnikiem rzędowym, oszczędza jedną trzecią część ziarna.

Czas siewu w maju lub czerwcu.

Pewien rolnik w departamencie Sekwany i Oazy otrzymał dwa zbiory w jednym roku: pierwszy z zasiewu rzędowego, na ziarno; drugi rzutowo na zieloną paszę. W listopadzie roślina wytrzymała 7 stopni niżéj zera.

Kiedy łubin żółty jest dobrze wysuszony, owce zjedzą wszystko: słomę, ziarno, stręczyny i dają mięso i tłustość wyborowego gatunku.

Mąka otrzymywana z ziarna łubinu bardzo się nadaje do tuczenia wieprzy. Mąkę tę miesza się z porżniętą paszą, zaczynając od małych dawań, które się następnie zwiększa stopniowo, ażeby zwierzę zwolna przyzwyczaiło się do lekkiéj goryczy, jaką łubin zachowuje.

Daje się 4—5 kwart ziarna szrutowanego, jako przymieszka do owsa dla koni; dla krów 3—4 kwart ziarna moczonego, albo pognieconego wystarcza.

W streszczeniu powiemy, że zwłaszcza dla owiec łubin jest

użytecznym; jest on bogactwem okolic ubogich, gruntów pozbawionych pierwiastków wapiennych.

Łubin niedobrze się udaje w gruntach wapnistych. to jest w gruntach dla zboża urodzajnych.

Ta właściwość daje poczucie, jaki może być użytek i jakie opatrznościowe posłannictwo téj szacownéj rośliny.

Fabrykacya miodu do picia.

(Sposobem p. Walentego Rejewskiego z Braciszewa pod Gnieznem).

II.

O musujących napojach.

Konsumcya musujących napojów nieustannie się powiększa wszędzie, zacząwszy od wody do wina. Ten wzrost konsumcyi odpowiada rozwojowi przekonania, że napój zawierający kwas węglowy wspiera trawienie, pachnie przyjemnie, orzeźwia i pobudza nerwy.

Produkcya zaś musujących napojów wszelkiego rodzaju znaczne przynosi korzyści, a obecnie nauka w połączeniu z mechaniką doszły do tego, że „nabijanie“ płynów czyli nasycenie ich kwasem węglowym nie przedstawia żadnych trudności.

Musujące wino różni się od niemusującego tylko zasobem węglowego kwasu. Kwas ulatuje, skoro tylko korek z butelki się wydobywa, gdyż skutkiem tego zapora tamująca siłę naprężenia (ex pansyi) się usunęła. Ten zasób węglowego kwasu w winie może być naturalnym i sztucznym. W pierwszym razie rozwinął się on przez dalszy postęp fermentacyi w butelce; w drugim wprowadzono go sztucznym sposobem po ukończeniu fermentacyi napoju do butelki. Ztąd się pokazuje, że tak zwane szampańskie wina, które tu się używają za rzadkość, przynajmniej są podejrzanego pochodzenia, a statystyczne cyfry produkcyi wina we właściwéj Szampanii pokazują, że zaledwie starczy na zaspokojenie potrzeb licznych dworów i dworków europejskich, tudzież pierwszorzędnych giełdowych magnatów. Reszta płaci za—etykietę, za „markę“. Tylko kilka razy w czasie mych wędrówek po świecie zdarzyło mi się pić musujący miód, lecz nie mogłem się dowiedzieć, jakim sposobem się on fabrykuje. Jednakowoż zaręczam, że był lepszy, niżeli lichy, w Szczecinie pod „marką Röder“ fabrykowany szampan.

Nie mogąc tedy dać tak jasnego przepisu do fabrykacyi musującego miodu, jak dałem w pierwszym ustępie przepis fabrykacyi pitnego miodu, a który zawdzięczam obywatelowi naszemu p. Walentemu Rejewskiemu, wskażę tylko w krótkości naukową podstawę fabrykacyi musującego wina, pozostawiając intelligentnemu fabrykantowi miodu zastosowywać to do rozwoju swego — dotąd na nieszczęście tylko domowego, — przemysłu. Przy téj pracy posługuje się wskazówkami Hermana Lachapelle i Ch. Glover; Handbuch der Fabrikation gashaltiger Getränke, Berlin, Wiegandt i Hempel.

Głównemi składowemi częściami wina są: cukier, białko przyczyniające się do fermentacyi i woda Pod wpływem powietrza i ciepła powstaje fermentacya, tworząca alkohol i kwas węglowy. Inne w gronach zawarte ciała wywierają tylko wpływ na trwałość wina.

Cukier gronowy różni się od trzcinowego. Pierwszy nie jest krystaliczny, daje tylko $^1/_3$ część tyle słodyczy, ile drugi, mało rozpuszcza się w wodzie, ale zupełnie w alkohole. Ich chemiczny skład jest:

Cukier gronowy	
Węgla C^{2}...	900
Wodoru H^{3}.	150
Tlenu O^{12}...	1200
	2250

Cukier trzcinowy	
Węgla C^{3}...	900
Wodoru H^{11}.	137
Tlenu O^{1}...	1100
	2147

Trzcinowy cukier, jak wiadomo, także na alkohol przerobić się może; poprzednio jednakże musi przyjąć po jednym atomie wodorodu i kwasorodu. Przez fermentowanie powstają rozmaite produkta, stosownie do jéj przebiegu.

Ferment — to grzybek Cryptococcus fermentum, mający swój kiełek (zaród) w niektórych materyach zawierających białko. Do rozwoju jego potrzeba: średniéj temperatury, powietrza i organicznego ciała, zdolnego do rozkładania się i dostarczania pokarmów grzybkom. Fermentacya zatem jest zjawiskiem pełném życia i organicznego rozwoju, jeszcze dotąd niezupełnie zbadanego. Pewną jest rzeczą, że sztuczne musujące napoje są zdrowsze, niżeli naturalnie musujące, w których zawsze jeszcze się znajduje cząstka drożdży, która dostając się do żołądka, szkodliwy wpływ na zdrowie wywiera. Gay—Lussac wykazał, że fermentacya tylko potrzebuje kwasorodu do pierwszego rozwoju swego, późniéj obyć się bez niego może. Rozpoczęta pod wpływem powietrza fermentacya, powolnie się odbywa, późniéj w szczelnie zatkanych butelkach temperaturą do fermentacyi jest poniżéj 0 i wyżéj 100° (Cels.) życie ustaje. Przez fermentacyę cukier rozkłada się na alkohol i kwas węglowy, przyczém 5—6 proc. cukru się traci. Reszta się rozkłada. Chemiczny proces, który się odbywa, następujące równanie objaśni:

Cukier gronowy = alkohol + kwasu węglowego + straty $C^{12}\ H^{12}\ O^{12} = 2\,(C^4\ H^6\ O^2) + 4\,(6O^2)$ X.

X oznacza małą ilość cukru zamieniającego się w kwas bursztynowy, glicerynę, błonnik (cellulosa) i t. d. Ztąd się pokazuje, że ilość na wagę alkoholu prawie się równa wadze kwasu węglowego, strata wagi cukru wynosi około $^1/_{20}$.

Tę czysto naukową formułę musiałem tu napisać, by pokazać, że gdy znamy zasób cukru w płynie, obliczyć można, ile z niego będzie alkoholu i ile węglowego kwasu. Dla ułatwienia tego, może służyć następujący przykład. Wzięto 100 funtów cukru do fermentacyi, z których będzie 48,455 funt. czystego alkoholu i 46,545 funt. węglowego kwasu. Jeden funt gronowego cukru daje zatem średnio 0.485 f. = 1,455 łutów alkoholu, wystarczającego mniéj więcéj na $1^3/_4$ kwarty wina.

Znajomość tego jest ważną dla praktyki, mianowicie dla produkcyi musujących win i napojów w ogóle. Fermentacyą winną za ukończoną uważać można dopiero wtenczas, gdy w płynie już się nie znajdują ani cukier, ani też drożdże. Bez tego najlepszy materyał zepsuje się, gdyż łatwo druga fermentacya się rozpoczyna. Od zasobu cukru w materyale zależy ilość potrzebnych drożdży: im mniéj cukru, tém mniéj drożdży potrzeba.

Z utworzonych przez fermentacyę ciał, z alkoholu i węglowego kwasu, tylko pierwszy pozostaje w winie, drugi po największéj części z niego się ulatnia. Pozostająca mała część jego wraz z alkoholem wielki mają wpływ na smak i trwałość napoju. Wino jednak nie dobrze wyfermentowane dostając się do butelek, w tychże daléj fermentuje, t. j. daléj rozwija alkohol i kwas węglowy. Ostatni w dobrze zakorkowanych butelkach sprawia naprężenie, objawiające się potem przez burzenie. Im większym jest opór korka, tém więcéj też wino pochłania węglowego kwasu. Pukanie przy odkorkowywaniu butelek, burzenie się wina, gra perełek w kieliszku, to wszystko skutki węglowego kwasu.

Nie mając bynajmniéj zamiaru pisania tu traktatu oenologicznego, nie mogę daléj postępować za Lachapellem i Gloverem i tylko jeszcze powiem, że tak zwany bukiet wina jest sztucznie utworzonym w niém aromatem, do czego głównie biorą koniak i niaktóre wonne materye.

Dla wywozu wina musującego w nasze strony głównie „bukiet“ robią z następujących materyi. Biorą:

cukru 1 0 funtów (50 kilg.)		
wody 15 litrów		
szampańskiego wina . .	50	litrów
portwejnu	38	„
alkoholu winnego . . .	10	„
zwyczajnego koniaku . .	20	„
rozczynu Fismera . . .	2	„
wiśniowego soku	1	„
alkoholu malinowego . .	1	„

Do przeniesienia 122 litrów.

Z przeniesienia	122 litrów.
100 funtów cukru	
białego wina	30 "
zwyczajnéj wódki . . .	15 "
	157 litrów

albo też inną mięszaninę jeszcze więcéj alkalicznych części zawierającą. Do klarowunia zaś służy w ogóle białko jaja (niekiedy i karuk) albo proszek (poudre) Jullien. Zresztą, jak sam Lachapelle i Glover powiadają, znaczy bardzo wiele etykieta „marka“ przylepiona na butelce.

Mam przekonanie, że chcący się zajmować obudzeniem tego przemysłu u nas, podług podznych wskazówek, łatwoby znalazł środki, by z naszego lipca wyrobić napój, przewyższający wszelkie „marki“ szampańskie dobrocią i taniością. Robiąc sam dobry interes, przyczyniłby się do podniesienia krajowego bogactwa. Miód dobry, tak musujący jak nie musujący, prędkoby sobie utorował drogę nawet do zagranicznych piwnic i na zagraniczne stoły, a za niego przybywałyby pieniądze, które obecnie wysyłamy zubożąc siebie. — S.

(Ziem).

ROZMAITOŚCI.

Hodowla nowego rodzaju jedwabnika. Zwracamy uwagę wszystkich amatorów jedwabnictwa, mianowicie zaś wszystkich obywateli dbających o naszego ludu dobrobyt, bez którego nie ma oświaty, na nowy rodzaj jedwabnika, Prządki dębowéj Pernyi (Saturnia Pernyi), którą niedawno temu do Europy przywieziono z Ameryki. Dr. Kalender w Lindenhoehe pod Kolonią na żądanie gotów przesłać bezpłatnie kilka motyli dla ułatwienia namnożenia jajek i wkrótce ogłosi postępowanie przy hodowli téj nowéj użytecznéj prządki. Ile nam dotąd wiadomo, karmi się ona liśćmi dębu. Adres: Herrn Dr. Kalender, Linderhoehe bei Koeln.

SPRAWOZDANIE TARGOWE.

Wrocław, dnia 21 sierpnia 1873 r.

Przez cały ubiegły tydzień niebo się wprawdzie często zachmurzało, lecz deszczu wcale nie wiele było, a przynajmniéj nie tyle, ileby go po tak długiéj suszy na pokrzepienie okopowych roślin i traw pastewnych potrzeba było.

Co do stanu tegorocznych zbiorów, to uzupełniając poprzednie doniesienie nasze, dodajemy, że w Rosyi cała okolica Samary—uważana za spichlerz kraju—równie jak Besarabia wielki w tym roku nieurodzaj mają, reszta zaś kraju w przecięciu średni zbiór przedstawia; we Włoszech sprzęt bardzo licho wypadł, a kraj ten znacznego dowozu potrzebować będzie; Hiszpania, Algier i Egipt zbiór okazują średni, przy jakości ziarna bardzo zadawalającéj; w Kalifornii urodzaj równie był piękny jak w roku zeszłym; Kanada nareszcie cieszy się zbiorem pod każdym względem dobrym.

Powyższe wiadomości dotyczące zbiorów nie mniéj jak brak zapasów najzupełniejszy z przeszłego roku, a przytém i nie najlepsze widoki co do kartofli, ożywiają bardzo spekulacją i utrzymują na wszystkich placach jak najstalsze usposobienie handlu.

W Anglii, pomimo wszelkich morskich dowowozów, ceny znów w tym tygodniu o 1 szyl. wyższe, popyt bowiem na rachunek Francyi a nawet Niemiec coraz to znaczniejsze przybiera rozmiary. Francya przy wielkiém ożywieniu handlu, ceny pszenicy o 2—$2\frac{1}{2}$ notuje droższe, a w Marsylii usposobienie tém było stalsze, że dowozy w ostatnim czasie bardzo zmalały i popyt znacznie przewyższał podaż. Mąkę nie mniéj w Paryżu jak i na innych placach także płacono wyżéj. W Belgii i Hollandyi, przy bardzo ożywionym ruchu ceny dość znacznéj doznały podwyżki. Nad Renem i w południowych Niemczech popyt równie na żyto jak i pszenicę bardzo był żywy i ceny wyższe. W Austryi i na Węgrzech dążność zwyżkowa panować nie przestała, do czego się wielki nieurodzaj kukurudzy w znacznéj części przyczynia. W środkowych i północnych Niemczech przy ożywieniu codzień wzrastającém ceny tak pszenicy jak żyta płacono wyższe.

Na ostatniéj giełdzie naszéj notowano 1000 kilogr. pszenicy na ten miesiąc tal. 93, tyleż żyta na ten miesiąc tal. $67\frac{3}{4}$, na wrzesień 66 tal., na wrzesień-październik $63\frac{3}{8}$ tal., na październik-listopad $64\frac{1}{4}$ tal., na listopad-grudzień $63\frac{3}{8}$ tal., na kwiecień-maj 1874 roku $63\frac{1}{8}$ tal.—

Na ostatnim targu naszym przy średnim dowozie i dobréj do kupna chęci notowano:

Pszenicę, za 100 kilogr. (246 f. pols.)			białą	$7\frac{5}{8}$	— $8\frac{5}{6}$ tal.
"	"	"	żółtą	$7\frac{2}{3}$	— $8\frac{2}{3}$ —
Żyto	"	"		$6\frac{1}{4}$	— $6\frac{1}{6}$ —
Jęczmień	"	"		$5\frac{1}{2}$	— $4\frac{5}{6}$ —
Owies	"	"		$4\frac{7}{12}$	— $5\frac{2}{3}$ —
Groch	"	"		$5\frac{1}{2}$	— $4\frac{1}{2}$ —
Wyka	"	"		4	— $4\frac{1}{2}$ —
Łubin	"	"	żółty	4	— $4\frac{1}{4}$ —
"	"	"	niebieski	$3\frac{1}{3}$	— $3\frac{3}{4}$ —
Rzep	"	"		$7\frac{1}{3}$	— $8\frac{5}{12}$ —
Rzepik	"	"		$7\frac{5}{12}$	— $7\frac{4}{12}$ —

Okowita bez zmiany za 100 litrów (100 kw. pols.) 100% Trall. w miejscu $25\frac{1}{2}$ tal., na ten miesiąc $24\frac{2}{3}$, na sierpień-wrzesień 24 tal., na wrzesień-październik $21\frac{5}{6}$ tal., na październik-listopad 21 na listopad-grudzień $20\frac{3}{4}$ tal., na kwiecień-maj 1874 21 tal.

Banknoty austryackie $90\frac{3}{8}$ tal. za 150 flor.— Rossyjsko-polskie $81\frac{1}{4}$ tal za 90 rs.

Bank Rolniczo-Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Spółka.
Filia Wrocławska.

CENY St. PETERSBURGSKIE Z DNIA 9 (21) SIERPNIA).

		Najniższe		Najwyższe	
		Rs.	kop.	Rs.	kop.
Żyto	czetwert	7	80	8	10
Pszenica	czetwert	14	25	14	75
Owies	czetwert	4	20	4	40
Jęczmień	czetwert	6	50	7	50
Siemie lniane	czetwert	14	50	15	—
Łój	berkowiec	46	75	47	—
Olej lniany	pud	4	50	4	75
Olej maszynowy	pud	5	—	9	—
Cukier I gatunek (König)	pud	7	65	—	—
Cukier I gatunek (Leonów)	pud	7	—	—	—
Mączka cukrowa	pud	6	80	7	10
Spirytus 40° Trallesa	pud	—	95	—	—
Potaż	berkowiec	27	—	28	—
Konopie	berkowiec	36	50	37	—
Wełna rossyjska biała		12	—	—	—
Wełna rossyjska czarna		13	—	—	—
Kartofle (worek równy 2 czetwierykom)		—	70	1	—
Wołowina	pud	3	20	4	60
Cielęcina	pud	5	20	7	20
Mąka pierwszego gatunku (pszenna) za worek		16	50	—	—

NB. Te ceny są nadesłane przez ajencyę: „Hannemann et Com. Agenten Landwirtschaftlicher Gessellschaften. Telegram Adersse: Hannemann. Petersburg.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Sto-Jerska Nr. 1769 a.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 13 (25) Августа 1873.